

Katecheta człowiekiem sumienia

Być katechetą dziś, to niebywale trudna sprawa, gdyż posługa katechetyczna, praca katechety w dzisiejszych realiach nihilizmu, cynizmu, laicyzmu i medialnej krytyki Kościoła jest niewdzięczna i ciężka. Głoszenie Ewangelii i dawanie o niej świadectwa wiąże się z niemałymi trudnościami. Przecież żyjemy w epoce, gdy społeczeństwo znajduje się pod silnym wpływem wzorców życiowych, które na pierwszym miejscu stawiają: posiadanie, przyjemność, egoistyczną troskę o zewnętrzne pozory¹.

Należy zatem doceniać tych, którzy niosą młodemu pokoleniu Prawdę objawioną. Współczesny katecheta powinien być podziwiany za to, iż mimo częstego kontestowania głoszonych przez niego nauk, jak i wyśmiewania przez niektóre środowiska nauczycielskie czy polityczne jego osoby, nadal trwa w pełnieniu posługi. A przecież i on sam nie jest wolny od różnorodnych problemów życiowych. Nierzadko boryka się z problemami rodzinnymi, z problemami z samym sobą, a mimo to stara się wiernie służyć Kościołowi i ludziom. Pomimo wielu napięć, które przeżywa w szkole i życiu osobistym, świadczy, że warto być człowiekiem wierzącym, idącym konsekwentnie drogą ewangeliczną².

1. Katecheta świadkiem wiary

Jakże trudno nieraz katechecie, który postrzegany jest w społeczeństwie jako ekspert od moralności, odnaleźć się w tym zagmatwanym świecie dylematów i kontrowersyjnych wyborów. Jakże trudno być

Ks. STANISŁAW JASIOŃEK - dr teologii, wykładowca pedagogiki w Wyższym Instytucie Teologicznym w Częstochowie i teologii moralnej w częstochowskiej sekcji licencjacko-doktoranckiej Wydziału Teologicznego UPJPII w Krakowie; proboszcz parafii Świętych Pierwszych Męczenników Polski w Częstochowie.

¹ J. STAŁA, *Na nowo rozpoczynać od Chrystusa. „Novo millennio ineunte” – pomoc w praktykowaniu drogi Ewangelii*, [w:] *Katechizować dzisiaj. Problemy i wyzwania*, red. J. Stała, Kielce 2004, s. 19.

² J. MASTALSKI, *Syndromy współczesnych katechetów i wychowawców a pedagogia Boża*, Kraków 2005, s. 5.

świadkiem! Patrząc w przeszłość zauważamy, że pierwszymi świadkami ewangelicznej prawdy o Zbawicielu byli apostołowie. Świadcstwo ich było połączone z ofiarą. Dziś ich następcami są także świeccy katecheci. Są ludźmi dysponującymi różnymi cechami osobowości. Dla nich, obok cech pedagogicznych, wychowawczych istotne są przymioty katechetyczne. Cechy katechetyczne są konieczne, aby owocnie mogli wypełniać swoje posłannictwo.

Cechą bardzo istotną w przekazie orędzia zbawczego jest, jak zostało to już stwierdzone, świadectwo wiary. W przekazie prawd wiary ważny jest więc katecheta. Warto więc zapytać: kim on jest? Jaką ma osobowość? Co sobą reprezentuje? Co ma do zaoferowania? Katecheta nie jest zwykłym nauczycielem. Jest osobą wybraną, która otrzymuje od Kościoła misję głoszenia Słowa Bożego. O doniosłości i ważności roli katechety mówi dyrektorium katechetyczne: „Do wykonania tak niezmiernie ważnego zadania należy dobierać jedynie tych, którzy odznaczają się uzdolnieniem, wiedzą i życiem duchowym” (DCG 115). Dokument podkreśla wyjątkową rolę katechety. To od niego zależy skuteczność i efektywność przekazu wiary.

Dzisiejsi katecheci muszą zdawać sobie sprawę, iż „człowiek naszych czasów, chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli, a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami” (DWR 11). Przekaz wiary realizuje się najpełniej poprzez świadectwo. Świadcstwo wiary musi być oparte na fundamencie prawdy, miłości i wolności. Wzór takiego świadectwa dał nam Jezus Chrystus. „Dał bowiem świadectwo prawdzie, ale zaprzeczającym nie chciał jej narzucać siłą. Królestwo Jego broni się nie za pomocą ciosów, umacnia się ono przez dawanie świadectwa prawdzie i słuchania prawdy a wzrasta miłością, przez którą Chrystus wywyższony na krzyżu ludzi do siebie pociągnął” (EN 71).

Katecheta z misji Kościoła został posłany, aby dawać świadectwo wiary. Świadcząc o Zbawicielu, musi żyć w przyjaźni z Chrystusem, aby Nim promieniować na tych, do których został posłany. O tym szczególnym posłannictwie i zadaniach informuje Dyrektorium Katechetyczne: „Katecheta... w imieniu Kościoła występuje jako świadek chrześcijańskiego orędzia, który służy innym, dzieląc się owocami własnej, dojrzałej wiary, a wspólne poszukiwanie mądrze kieruje do celu” (DCG 76).

Katecheta, chcąc być świadkiem Jezusa Chrystusa, musi swoją wiarę pogłębiać, ubogacać i umiejętnie ją przekazywać. A przekazuje ją właśnie tylko wtedy, kiedy daje swoim życiem - świadectwo. Dogłębną

analizę świadectwa prezentuje Ks. Mieczysław Majewski. Według niego „wiarę należy rozwijać i w pewnej mierze przekazywać innym nie tylko za pomocą wiedzy, różnych narzędzi i środków, co przez świadectwo. Osoba doświadczająca Boga wchodząc w bezpośredni kontakt z sacrum, daje świadectwo o Nim. W sposób naturalny przekazując innym wartości, jakie w doświadczeniu wiary zdobyła”³.

Katecheta winien stale czuć się wychowawcą, który swoje powołanie traktuje jako dar i zadanie. Musi mieć tę świadomość, że to Bóg powołał go do tak zaszczytnej funkcji, a nie pogoń za chlebem doprowadziła go do nauczania religii. Praca katechetyczna daje człowiekowi dużo satysfakcji i radości, ale jednocześnie cierpienie, chociażby z bólu wierności, wytrwania, zgody na inność. Jednak katecheta zobowiązany jest nade wszystko do odkrycia tej radości, jaką daje możliwość głoszenia Dobrej Nowiny. Ma to być radość z możliwości pokazywania innym drogi życia. Ma to być radość z faktu bycia „rzeźbiarzem”, który misternie kształtuje sumienia, osobowość i człowieczeństwo wychowanków⁴.

Św. Jan Paweł II podkreślał, że aby być dobrym katechetą, trzeba znać dzisiejszego człowieka, aby móc go zrozumieć, słuchać, kochać takim, jakim jest, nie dla usprawiedliwienia zła, lecz aby odkryć jego korzenie, z mocnym przekonaniem, że istnieje zbawienie i miłosierdzie dla wszystkich, byle tylko nie były one świadomie i uporczywie odrzucane. Trzeba nieustannie trzymać rękę na pulsie naszej epoki, aby móc znać współczesnego człowieka. Jest to zadanie bardzo subtelne, a także mozolne, wymagające dokładnego przygotowania i wrażliwości psychologicznej, a jednak jest ono bezwzględnie konieczne⁵.

2. Co to znaczy: być człowiekiem sumienia?

By jednak należycie podjąć się tych jakże ważnych życiowo funkcji, katecheta sam winien być człowiekiem sumienia, gdyż wielką pomocą w wykonaniu zadań zleconych mu przez Boga było i jest, od samego początku, sumienie. Czym ono jest? To coś w rodzaju telefonu komórkowego, jaki posiada człowiek używający rozumu, potrzebnego do wzajemnego kontaktu Boga z człowiekiem w każdej sytuacji,

³ M. MAJEWSKI, *Tożsamość katechezy integralnej*, Kraków 1995, s. 124.

⁴ Tamże, s. 7.

⁵ JAN PAWEŁ II, *Jak żyć po chrześcijańsku. Jan Paweł II odpowiada na najważniejsze pytania*, Kraków 2014, s. 147-148.

w jakiej się znajdzie. A kim jest zatem człowiek sumienia? Otóż „być człowiekiem sumienia - według św. Papieża Jana Pawła II - to znaczy przede wszystkim, w każdej sytuacji swego sumienia słuchać i głosu jego w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: «Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!» (Rz 12, 21). Być człowiekiem sumienia, to znaczy także wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie Królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: «Jeden drugiego brzemiona noście»(Ga 6, 2)”⁶.

Bóg przez sumienie mówi człowiekowi, co jest Jego wolą, czyli co jest prawdziwie dobre. Szanuje jednakże wolność człowieka, tak że ten, mimo głosu sumienia, może postąpić według własnego uznania. Sumienie nie determinuje człowieka. Wielu słyszy głos sumienia, postępuje jednak według swoich racji, nie pełniąc woli Ojca niebieskiego. Kto liczy się z głosem sumienia, zostaje wypełniony Bożym pokojem. Pokój ten opromienia rozum (czyli umożliwia poznanie prawdy), wolę (czyli doskonali wolność) i serce (czyli pomaga w rozkwicie miłości). Ów dar odsłania prawdę i pozwala w niej żyć. On daje pewność w podejmowaniu słusznych decyzji, udziela też mocy potrzebnej do spełnienia woli Boga. Za takim pokojem tęskni serce każdego człowieka. Ten pokój doskonali jego charakter i decyduje o najważniejszych rysach jego osobowości. Tak ukształtowane sumienie mają ludzie wielkiego ducha, pełniący wolę Ojca niebieskiego.

Warto również nadmienić, że zdrowe sumienie posiada trzy ważne przymioty: prawość, pewność i wrażliwość. Prawość polega na precyzyjnym odczytaniu woli Bożej w chwili, w której człowiek słyszy głos sumienia. Tej prawdy nie można lekceważyć, bo gwarantuje ona podjęcie właściwych decyzji. Pewność sumienia jest owocem umiłowania jedynej prawdy. Obok może być dziesięć tysięcy błędnych, kłamliwych

⁶ JAN PAWEŁ II, *Polska potrzebuje dzisiaj ludzi sumienia*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 16, 1995, nr 7, s. 27.

informacji na dany temat, ale jest tylko jedna prawda. Wygrywa ona z kłamstwem, gdyż kłamstwo zawsze wychodzi na jaw. Czasem ucieka przed prawdą na ziemi, ale wpadnie w jej światło natychmiast po wejściu w wieczność. Wrażliwość pozwala rozpoznać najmniejsze nawet niebezpieczeństwo towarzyszące obłudzie i kłamstwu. Umożliwia też dostrzeżenie konsekwencji błędnej decyzji. Sumienie wrażliwe żyje zawsze w świetle pełnym światła i wychwytuje nawet najmniejszy cień obłudy.

3. Doskonalenie sumienia

Punktem wyjściowym w doskonaleniu sumienia katechety jest formacja ludzka. Oznacza ona stałą pracę nad sobą w zakresie dojrzałej miłości, płciowości, wolności. Ponieważ łaska buduje na naturze, nie można mówić o drodze do dojrzałości chrześcijańskiej, pomijając ludzki wymiar formacji. Psycholog ks. Zdzisław Chlewiński zauważa, iż: „łatwiej się zdobyć na dojrzałą religijność człowiekowi o dojrzałej osobowości, człowiekowi o dojrzałej religijności łatwiej być dojrzałym osobowościowo”⁷.

Jakże to ważne stwierdzenia dla katechety, który ma kształtować sumienia innych. By to czynić, sam winien mieć dobrze ukształtowane sumienie. Zwraca na to uwagę Dyrektorium Katechetyczne, które, wskazując na osobę i rolę katechety, stwierdza: „Przymioty ludzkie i chrześcijańskie katechety bardziej gwarantują owocność katechezy, aniżeli wyszukane metody” (DCG 71).

Czym zatem jest ukształtowane sumienie? To głos Boży w nas, który jest łaską. Dostrzeganie i podkreślanie naszych zobowiązań wobec sumienia winno dopełniać ukazywanie sumienia jako daru miłości Stwórcy do stworzenia, obdarzonego rozumem i wolnością. Głos sumienia w nas nie jest więc jedynie głosem Bożego prawa, ale jest najpierw głosem miłości Ojca do swoich dzieci. Miłość Boża jest zawsze ostateczną wykładnią Bożego prawa. Opór wielu ludzi wobec własnego sumienia wiąże się najpierw z faktem, że oddzielają oni Boże prawo od miłości Boga. Stąd też prawo i przykazania Boże odbierają jako nakazy i zakazy, które narzucane są człowiekowi niezależnie od jego wolności, osobistych pragnień i potrzeb. Często nie zdają sobie oni sprawy, iż zagłuszając głos swojego sumienia, uciekają przed miłością Boga.

⁷ Z. CHLEWIŃSKI, *Religijność dojrzała*, [w:] *Wybrane zagadnienia z psychologii pastoralnej*, red. Z. Chlewiński, Lublin 1989, s. 34.

Głos sumienia jest zatem objawieniem miłości Boga do nas. Jest Jego pokorną prośbą o odpowiedź miłości na miłość. Bóg pragnie, aby całe nasze życie było inspirowane Jego miłością. Stąd też kieruje do nas radykalne zobowiązanie: Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą (Mk 12, 30; por. Pwt 6, 5).

Głos Boga jest Jego wezwaniem do odpowiedzialności. Istotą zaś odpowiedzialności jest odpowiadanie Bogu miłością na miłość. Posłuszeństwo Bogu jest wyrazem naszej miłości do Niego. Nasza miłość wypływa z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej (por. 1 Tm 1, 5). Lekceważąc sumienie - głos Boży w nas, lekceważymy także Jego miłość do nas. Odrzucamy tę miłość. Odrzucenie zaś doświadczenia miłości wprowadza nas automatycznie w doświadczenie bezsensu, pustki, lęku i gniewu. Przeciwnością miłości jest bowiem lęk. Tam, gdzie brak jest ludzi prawego sumienia, pojawiają się ludzie lęku, gniewu i przemocy. Osoby stosujące przemoc są ludźmi zepsutego sumienia lub też jak mówimy - ludźmi bez sumienia. Człowiek bez sumienia jest dużym zagrożeniem dla siebie samego, dla najbliższych i dla społeczeństwa. Kiedy ludzie bez sumienia zajmują wysokie stanowiska w państwie, stają się niebezpieczni dla własnego narodu czy nawet dla całej ludzkości. Doświadczenia totalitarnych systemów dwudziestego wieku dowiodły tego niezbitnie.

Odzyskanie wrażliwości sumienia domaga się przekroczenia życiowego zagubienia, bezsensu, lęku. Domaga się także wyrzeczenia wszelkich form przemocy, hedonizmu i innych przejawów niemoralności w myśleniu, działaniu i postępowaniu. „Im bardziej decydującą rolę odgrywa prawe sumienie, tym więcej osoby i społeczności ludzkie unikają ślepej samowoli i starają się dostosować do obiektywnych norm moralności” - czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego (nr 1794).

Kształtowanie prawego sumienia domaga się rozwijania w nas doświadczenia Boga jako miłości. Chrześcijaństwo nie jest najpierw religią prawa i porządku, ale religią miłości, miłosierdzia, współczucia i przebaczenia Boga wobec człowieka. Głos sumienia jest głosem miłości także wówczas, gdy nas karci, napomina, domaga się prawdy, uczciwości, przebaczenia i pojednania. „Dla człowieka, który popełnił zło, wyrok jego sumienia stanowi rękojmię nawrócenia i nadziei” (KKK 1797). Uświadamianie człowiekowi jego grzechu jest jednocześnie wskazywaniem na przyczyny jego chaosu moralnego i duchowe-

go. Przyczyną tą jest zranienie sumienia. Znając przyczyny swojego zagubienia, może on szukać ratunku i pomocy.

Człowiek o zranionym sumieniu najpełniej doświadcza miłości i miłosierdzia Bożego w sakramencie pokuty. „Regularne spowiadanie się... pomaga nam kształtować sumienie, walczyć ze złymi skłonnościami, poddawać się leczącej mocy Chrystusa i postępować w życiu Ducha. Częściej otrzymując przez sakrament pokuty dar miłosierdzia Ojca, jesteśmy przynaglani, by być - jak On - miłosierni” (KKK 1458).

Obok spowiedzi bardzo ważnym miejscem formacji sumienia jest kierownictwo duchowe. To poprzez dialog z kierownikiem duchowym, prowadzony w klimacie życzliwości, wzajemnej akceptacji, otwartości, zaufania i dyskrecji, możemy wypowiedzieć swoje niepokoje i obawy, gdy nawiedza nas niepewność sumienia. Możemy też wyrazić żal i zawstydzenie w momentach upadków i słabości moralnej. W chwilach zaś wewnętrznego pokoju i radości duchowej możemy dać świadectwo działania Bożego w naszych duszach. W dialogu kierownictwa duchowego otrzymujemy też potwierdzenie dla prawości własnego sumienia oraz wierności Bogu i ludziom. Bardzo ważnym elementem formacji sumienia jest także otwartość i szczerłość we wszystkich innych relacjach międzyludzkich: przyjacielskich, małżeńskich, rodzinnych, wspólnotowych. Otwierając się na bliźnich, szczególnie zaś na ich krytyczne opinie o naszym zachowaniu, możemy z większym realizmem spojrzeć na siebie i własne sumienie, które podlega nieustannie oczyszczeniu, dojrzewaniu i wzrostowi. Krytyczne uwagi bliźnich, które nas tak bardzo dotyczą, mogą być nam pomocne w rozeznaniu wewnętrznym naszych postaw i zachowań. Postawa pokory i otwartości mogłaby nam pozwolić lepiej wykorzystać je w formacji naszego sumienia.

„Powinniśmy także badać nasze sumienie, wpatrując się w krzyż Pana” - uczy Katechizm Kościoła Katolickiego (nr 1785). Leczenie zranionego sumienia, przywracanie mu wrażliwości, domaga się kontemplacji Jezusa Ukrzyżowanego. Ofiara Jezusa jest dla nas najpełniejszym wzorem i jednocześnie siłą do podejmowania wewnętrznej ofiary i trudu formowania naszego sumienia. Kiedy wchodzimy w głębię naszych zranionych sumień, zranionych serc, intuicyjnie doświadczamy, że nasze rany nas przerażają. Obawiamy się ich dotykać, ponieważ doświadczamy wobec nich wielkiej bezradności. Krzyż Jezusa, znak nieskończonej miłości Boga, staje się naszym lekarstwem na nieczułe i zranione sumienia oraz na naszą bezradność.

Formacja dojrzałego sumienia chroni nas i uwalnia „od strachu, egoizmu i pychy, fałszywego poczucia winy i dążeń do upodobania w sobie, zrodzonego z ludzkich słabości i błędów. Wychowanie sumienia zapewnia wolność i prowadzi do pokoju serca” (KKK 1784). Krzyż Chrystusa przekonuje nas, iż zamykanie się na głos Boży - głos sumienia - jest wielkim naszym błędem, który uderza w nas samych. Jezus ukrzyżowany zaprasza nas, byśmy uznali nieskończoną miłość Boga, która przemawia w naszych sumieniach. Żyć zgodnie ze swoim sumieniem, to z jednej strony przyjmować miłość Boga objawioną na krzyżu, z drugiej zaś dzielić się nią z innymi, szczególnie zaś z tymi, którzy nas krzywdzą. Modlitwa Jezusa na krzyżu zanoszona za nas: „Przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34), nie tylko uwalnia nas od winy i oczyszcza nasze sumienia, ale domaga się od nas postawy przebaczenia tym, którzy wobec nas zawinili. W ten sposób leczą się nasze zranione serca i nasze niewrażliwe sumienia.

Aby katecheta mógł stać się dziś wiarygodnym świadkiem i wychowawcą ludzkich sumień, winien być człowiekiem prawego sumienia, poprzez które pozwala się Bogu prowadzić. Przejrzystość sumienia katechety staje się dziś szczególnie ważnym świadectwem dla tych, którzy ulegając pokusie relatywizacji wartości religijnych i moralnych, odeszli od Kościoła, porzucając praktykowanie swojej wiary. Taka decyzja ma często charakter przystosowania się do laickiego środowiska. Ludzie ci, choć zewnętrznie dystansują się wobec Kościoła, gdzieś w głębi serca szukają Boga i Jego miłości. Są zwykle bardzo rozdarci wewnętrznie i moralnie zagubieni. Stojąc na rozdrożu duchowym i moralnym, przyglądają się z wielką uwagą ludziom Kościoła. Brak naszego świadectwa bywa nieraz dla nich negatywnym potwierdzeniem ich osobistej niewierności sumieniu. Odbierają oni błędy moralne ludzi Kościoła, jako usprawiedliwienie własnej moralnej słabości. Kiedy bywamy krytykowani przez ludzi spoza Kościoła, wówczas potrzeba nam przede wszystkim głębokiego rachunku sumienia, który pozwoli nam dostrzec w sobie rozbieżności pomiędzy głoszonym słowem a naszym osobistym życiem.

Misja głoszenia Słowa Bożego wymaga bowiem od katechety głębokiej zażyłości z Chrystusem, który go wspiera i umacnia w służbie katechetycznej. Celem kształtowania dojrzałości sumienia katechety jest poznanie nakazów Chrystusa, przyłgnięcie do Niego, by później świadczyć o Nim swoją wiarą.

Posługiwanie i życie katechety jest odniesieniem do Tajemnicy Słowa Wcielonego. Spotyka się on z Słowem przez czytanie, rozważanie, medytację i modlitwę. Posługa Słowa jaką spełnia w Kościele, daje możliwość pogłębienia wewnętrznej zażyłości z Chrystusem i prowadzi do ustawicznego wzrostu w wierze, nadziei i miłości. Wewnętrzne i nadprzyrodzone upodobnienie się do Chrystusa jest dla katechety normą nowego sposobu istnienia i działania. Przez fakt przyjęcia Chrystusa jako Słowa Bożego, tworzy się nowa relacja bycia w Chrystusie⁸. Jest to relacja najgłębszej jedności osobowej, wspólnoty życia z Mistrzem. Katecheta naśladuje swego Mistrza dzięki jedności z Nim. Pełni on we wspólnocie katechetycznej funkcję herolda, pośrednika i zwiastuna, zatem jego duchowość winna uzdalniać go do wiernego przekazywania przesłania chrześcijańskiego w sposób zgodny z prawami wiary i z pełną znajomością człowieka. Być człowiekiem sumienia oznacza dla katechety otworzyć się na Boga, na wszelkie działania Jego Ducha, co pozwala mu na katechezie otworzyć swoje serce na ludzi, którym chce służyć z całą odpowiedzialnością.

Katecheta winien stale pamiętać, że nie przekazuje on katechizowanym swojej nauki, czy jakiegoś uznanego przez świat myśliciela lecz naukę Jezusa Chrystusa (ŚKŚWS 59). Spoczywa na nim obowiązek kształtowania uczniów do dialogu ze współczesnym światem. Winna go cechować postawa dialogu i miłości wobec wszystkich, nie wyłączając nieprzyjaciół, bowiem tylko z ducha braterskiej miłości rodzi się w stosunkach międzyludzkich wzajemna wyrozumiałość, poszanowanie cudzych poglądów i upodobań⁹.

W adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* bł. papież Paweł VI przedstawia niektóre postulaty, sprzyjające rozwojowi duchowości katechetów. Aby więc katecheta był człowiekiem sumienia powinien:

- a) pozwolić się posiadać i prowadzić Duchowi Świętemu. Techniki ewangelizacji choć są dobre, nie mogą zastąpić działania Ducha Świętego (EN 75);
- b) w posłudze swojej winien być pełen radości i zapału ducha, aby świat współczesny, który szuka prawdy, przyjmował Ewangelię nie od głosicieli zgnębionych lub pozbawionych nadziei, nie od

⁸ S. ŁABENDOWICZ, *Formacja katechetów*, Lublin - Radom 1994, s. 88.

⁹ POR. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami Polskiej Rady Ekumenicznej*, [w:] *Pokój tobie Polsko. Druga pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny. Homilie i przemówienia*, opr. A. Szafrąńska, Warszawa 1984, s. 71.

- niecierpliwych i bojaźliwych, ale od sług Ewangelii, których życie jaśniałoby zapałem (EN 80);
- c) otworzyć się na dar Łaski, aby zapał ewangeliczny pochodził z prawdziwie świętego życia, karmionego modlitwą, a zwłaszcza miłością do Eucharystii (EN 76);
 - d) wiernie przekazywać przesłanie chrześcijańskie, zgodnie z zasadami wierności Bogu i człowiekowi (EN 78);
 - e) służyć Prawdzie w Miłości przez pełne i kompetentne przekazywanie Orędzia Zbawiciela, bez zastrzeżeń i wykrętów (EN 79), budując jedność, która jest siłą ewangelizacji oraz kryterium wiarygodności i posłannictwa od Ojca (EN 77);
 - f) nieustannie dążyć do zażyłości z Chrystusem. Być otwartym na Boga i wszelkie przejawy Jego Ducha. Doskonale znać egzystencję współczesnego człowieka, do którego katecheta jako człowiek sumienia, kieruje orędzie zbawienia we wspólnocie Kościoła.

Punkty te wyznaczają program permanentnej formacji katechety, która jest przedłużeniem jego formacji wstępnej, przygotowującej go do posługi katechetycznej i tworzy jeden integralny proces, który służy ukształtowaniu możliwie dojrzałego katechety.

Warto pamiętać, że formacja duchowa katechety budowana jest na fundamencie jego formacji ludzkiej, bo przecież to, co duchowe, nie może być zawieszane w próżni. Chodzi więc o takie ukształtowanie sumienia i duchowości katechety, żeby zasadą przewodnią całej jego działalności i życia, była miłość do drugiego człowieka. Sprawą najważniejszą jest to, żeby kochał to, co robi, a zwłaszcza dzieci i młodzież, do których jest posłany. Jeśli ta zasada jest przestrzegana, to nie ma dualizmu pomiędzy życiem wewnętrznym katechety, a wypełnianiem jego codziennych obowiązków.

Jednym z przejawów duchowej formacji katechety jest również jego poziom życia moralnego. Moralnością nazywane są najczęściej określone zachowania, postawy lub motywacje odpowiadające kryteriom dobra, słuszności i powinności – uznane przez moralność chrześcijańską, a więc ten obszar postaw i zachowań ludzkich, o którym mówi teologia moralna¹⁰. Do przymiotów świadczących o dojrzałości moralnej osób zaangażowanych posłudze apostołskiej, moralista – ks. Jerzy Gogola zalicza: pokorę, pobożność, gorliwość apostołską, dobroć

¹⁰ Por. S. OLEJNIK, *Dar – wezwanie – odpowiedź. Teologia moralna*, cz. 1, Warszawa 1991, s. 16-35.

i łagodność, bezinteresowność¹¹. Cechy te, nieustannie rozwijane i pogłębiane, stanowią bezcenny dar katechety dla wspólnoty katechetycznej, której posługuje.

4. Dojrzałość osobowa katechety

Od katechety wymagana jest również dojrzałość, wyrażająca się w dojrzałości emocjonalnej. Uczucia stanowią bowiem bardzo istotny komponent osobowości. Należy w taki sposób ukierunkowywać swoje uczucia, aby służyły wartościom¹². Katecheta winien posiadać umiejętność panowania nad swoimi uczuciami i dojrzałej ich werbalizacji. Niemożliwe jest bowiem oddziaływanie katechetyczne i ludzkie bez dojrzałej osobowości, ukształtowanych uczuć, opanowania, cierpliwości i miłości do katechizowanych¹³. Dojrzałość osobowa katechety pozwala na umiejętny znoszenie frustracji, a także na akceptację braków i niedociągnięć. Podstawą do budowania właściwych odniesień wobec innych, jest właśnie umiejętność akceptacji siebie. Tylko ten katecheta, który akceptuje siebie z własnymi ograniczeniami, potrafi opanować własne tendencje społeczne i zdolny jest do przyjęcia sugestii, a nawet krytyki ze strony kompetentnych osób.

Dojrzałość emocjonalna stanowi warunek budowania dojrzałych relacji z innymi ludźmi, jest pośrednio warunkiem owocnej posługi katechetycznej¹⁴. Potrafi zrozumieć drugiego człowieka i spojrzeć na jego problemy życiowe z jego punktu widzenia. Jest odpowiedzialny za głoszone poglądy i podejmowane decyzje oraz swoje postępowanie¹⁵. Stara się kształtować pozytywny obraz siebie, nie zwiększając ani nie obniżając rzeczywistej wartości swojej osoby.

Permanentna formacja to zadanie, które właściwie nie ma końca. Formacja ta ma bowiem charakter ciągły, trwa aż do końca życia. Katecheta, tak jak każdy człowiek, żyje w pewnych uwarunkowaniach zewnętrznych, które ulegają zmianom. Wielu dzisiejszych katechetów pracowało w punktach katechetycznych w systemie totalitarnym, większość jednak rozpoczynała swą pracę po powrocie religii do szkół, w

¹¹ Por. J. GOGOLA, *Wprowadzenie do kierownictwa duchowego*, Kraków 1998, s. 54-58.

¹² A. SANTORSKI, *Asceza życia uczuciowego*, Warszawa 1999, s. 3.

¹³ Tamże, s. 155.

¹⁴ M. PIĘTAK, *Formacja katechety a rozwój osobowości*, [w:] *Katecheza drogą do Boga*, red. I. Popiołek, S. Cieślak, Kraków 2011, s. 138.

¹⁵ Z. CHLEWIŃSKI, *Religijność...*, s. 75.

zupelnie odmiennych warunkach polityczno-spolecznych. Czasy sie jednak zmieniaja i dzis sytuacja katechezy szkolnej jest o wiele trudniejsza niz 15-20 lat temu. Stad tez zadaniem starszych katechetow, w ramach permanentnej formacji, jest wymiana doswiadczen, dzielenie sie z mlodszymi katechetami zdobytymi umiejetnościami, nabyta wiedza i mądrością, wynikająca z dlugoletniej praktyki katechetycznej.

5. Zakończenie

Przekaz wiary dokonuje sie zawsze na plaszczyźnie osobowej. W procesie formacji katechetow, konieczne jest wiec ksztaltowanie sumienia i rozwijanie cech osobowych katechety jako nauczyciela, wychowawcy i swiadka. Kompetentny wiec katecheta to: mistrz, wychowawca i swiadek. Mistrz – w zakresie umiejetności interpretowania i przekazywania wiedzy religijnej. Wychowawca – respektujący godność ucznia, z miłością i umiejetnością wprowadzający wychowanka w pelny swiat chrześcijańskich i ogólnoludzkich wartości. Świadek – urzeczywistniający przekazywane wartości, który w ramach permanentnej formacji doskonali własne sumienie, swą osobowość, życie moralne i profesjonalizm swego powołania zawodowego.